

A d r i a n H a b u r a

Władysław Tatarkiewicz pomiędzy dobrem a szczęściem

Słowa kluczowe: *dobro, etyka, filozofia polska, postępowanie moralne, szczęście, W. Tatarkiewicz, teleologia, Wilno, wykład inauguracyjny*

Wprowadzenie

Celem artykułu¹ jest zaprezentowanie etycznych treści zawartych w wykładzie inauguracyjnym *O dwojakim pojmowaniu moralnego czynu* (Tatarkiewicz 2001)², który Władysław Tatarkiewicz wygłosił na Uniwersytecie Stefana Batoryego w Wilnie w październiku 1919 r.³, oraz nakreślenie kontekstu tego

Adrian Habura, Uniwersytet Zielonogórski, Instytut Filozofii, Al. Wojska Polskiego 71A, 65-762 Zielona Góra; e-mail: adrianhabura12@gmail.com, ORCID: 0000-0002-6451-7290.

¹ Etycznym i historycznofilozoficznym badaniem Tatarkiewicza, związanym z jego zatrudnieniem na Uniwersytecie Stefana Batoryego w Wilnie (1919–1921), poświęciłem artykuł *Władysław Tatarkiewicz in Vilnius (1919–1921). History of Philosophy – Ethics – Methods of Work* (Habura 2023). W artykule tym omawiam znaczenie okresu wileńskiego dla kształtowania się metod oraz postawy badawczej Tatarkiewicza, poświęcam też uwagę pierwszej części wykładu inauguracyjnego z Wilna, którą tutaj jedynie krótko charakteryzuję.

² Manuskrypt wykładu został odnaleziony w 1999 r. przez Jacka J. Jadackiego podczas jego pobytu w Wilnie, a następnie opublikowany w czasopiśmie „Filozofia Nauki” w 2001 r. Niestety Jadacki nie podaje dokładnej lokalizacji manuskryptu, wiadomo jedynie, że został odnaleziony w Wilnie.

³ Warto dodać, że jeden z rozważanych przez Tatarkiewicza tematów jego wykładu habilitacyjnego – który odbył się kilka miesięcy przed jego przyjazdem do Wilna – brzmiał *O dwojakim pojmowaniu czynu moralnego*. Ostatecznie został wygłoszony wykład na inny temat: *Metoda Sokratesa* (por. Kuliniak, Leszczyna, Pandura, Ratajczak 2019, s. 136). Choć wykład inauguracyjny był więc zapewne w znacznej mierze przygotowany przez Tatarkiewicza jeszcze przed przyjazdem do Wilna, to jednak dopiero w Wilnie został on wygłoszony. Biorąc też pod uwagę,

wykładu, przez co rozumie się powiązanie jego treści z wcześniejszymi i późniejszymi pracami Tatarzkiewicza, przede wszystkim z jego rozprawą habilitacyjną *O bezwzględności dobra* (1919) i traktatem *O szczęściu* (1947)⁴. W przeciwieństwie do tych dwóch dobrze już znanych prac, wykład inauguracyjny z Wilna był dotychczas rzadko uwzględniany w literaturze, co wydaje się istotnym brakiem w badaniach nad twórczością Tatarzkiewicza: wpisanie tego wystąpienia w chronologiczny rozwój etycznych rozważań filozofa pozwala bowiem spojrzeć na ten rozwój z nowej perspektywy. Tatarzkiewicz ukazuje się wówczas raczej jako etyk stojący na stanowisku teleologicznym niż intuicjonistycznym (Wiśniewski 1979, s. 117–133); przy czym jego teleologizm nie stoi w sprzeczności z jego intuicjonizmem⁵: intuicjonizm dotyczy jego poglądu na podstawę wiedzy o dobru, natomiast teleologizm jego teorii postępowania moralnego⁶. Ponadto teleologizm w etyce Tatarzkiewicza przejawia się także w jego koncepcji szczęścia.

Można wyróżnić trzy główne problemy etyczne analizowane przez Tatarzkiewicza na przestrzeni kilku dziesięcioleci: 1) dobro, 2) postępowanie moralne, 3) szczęście. Rozwiązania, jakie sformułował w związku z tymi zagadnieniami, różnią się od siebie pod względem znaczenia porządku bezwzględnego i względnego. Tatarzkiewicz uważał, że dobro, można tak to ująć, jest nieuwarunkowane, natomiast postępowanie moralne i szczęście – są uwarunkowane. Co to oznacza? Tytuł rozprawy habilitacyjnej *O bezwzględności dobra* odnosi

że do tego czasu najprawdopodobniej był on przez autora poprawiany, uzasadnione wydaje się powiązanie go z okresem wileńskim.

⁴ Pierwsze wydanie rozprawy habilitacyjnej ukazało się w 1919 r., natomiast traktat *O szczęściu*, powstający od 1938 r., został opublikowany dopiero po II wojnie światowej, w 1947 roku. W niniejszym artykule oba teksty cytowane są według wydań nowszych: rozprawa habilitacyjna (1971b), traktat *O szczęściu* (2015).

⁵ Warto dodać, że intuicjonizm etyczny Tatarzkiewicza Wiśniewski łączy m.in. z filozofią Arystotelesa. Podobnie ma się sytuacja ze stanowiskiem teleologicznym Tatarzkiewicza na gruncie etycznym, ponieważ główną rolę odgrywa w nim pojęcie „słuszności” (w nawiązaniu do rozprawy habilitacyjnej) bądź „moralności” (w nawiązaniu do wykładu inauguracyjnego). Z uwagi na to, że pojęcie „słuszności” Tatarzkiewicz powiązał z Arystotelesem w jednym ze swoich artykułów, wspominając o rozwoju pojęć etycznych (Tatarzkiewicz 1971c, s. 295), teza o wpływie arystotelesowskim na aksjologiczno-etyczne rozważania Tatarzkiewicza wydaje się jak najbardziej uzasadniona.

⁶ Wiśniewski w opracowaniu wileńskiego okresu w twórczości Tatarzkiewicza wskazuje, że Tatarzkiewicz w owym czasie dążył do rozwinięcia swoich wcześniejszych badań, zawartych w rozprawie habilitacyjnej, z perspektywy praktycznej (Wiśniewski 1997, s. 88). Jednakże kiedy Wiśniewski wydał opracowanie poświęcone rozważaniom Tatarzkiewicza z okresu wileńskiego, treść wykładu inauguracyjnego nie była jeszcze opublikowana. Z kolei w swojej książce poświęconej Tatarzkiewiczowi Wiśniewski zwraca wprawdzie uwagę na teleologiczny wymiar jego etyki (Wiśniewski 2013, s. 163), jednakże nie odnosi się do treści wykładu inauguracyjnego z Wilna ani nie określa stanowiska Tatarzkiewicza jako teleologiczne; w kontekście postępowania moralnego określa jego stanowisko jako utylitaryzm niehedonistyczny lub utylitaryzm idealny (Wiśniewski 2013, s. 163, 178, 180).

się do tezy Tatarkiewicza, zgodnie z którą dobro (jako cecha) jest bezwzględne (nieuwarunkowane), tzn. nie jest ono w swej istocie relatywne czy subiektywne. Z kolei postępowanie moralne i szczęście cechuje już, jego zdaniem, względnosc (uwarunkowanie), przy czym względnosc jako zależność od okoliczności dotyczy przede wszystkim postępowania moralnego, natomiast względnosc jako subiektywnosc – szczęścia.

Postępowanie moralne jest związane z zagadnieniem dobra, a więc z porządkiem bezwzględnym, nieuwarunkowanym, niesubiektywnym. Bezwzględne dobro jest celem postępowania moralnego, jednak samo postępowanie wpisuje się już w porządek względny, uwarunkowany okolicznościami. Postępowanie moralne jako zjawisko znajduje się zatem pomiędzy kategoriami bezwzględności dobra i względności wynikającej z natury działania. Użyte w tytule niniejszego artykułu słowo „pomiędzy” ma na celu podkreślenie tego stanu rzeczy. Wykład inauguracyjny *O dwojakim pojmowaniu moralnego czynu* sytuuje się dodatkowo „pomiędzy” również w tym sensie, że otwiera rozważania Tatarkiewicza nad moralnością (jako głównym tematem osobnego opracowania), zatem także chronologicznie znajduje się on pomiędzy dobrem, którego podstawa teoretyczna została opracowana w rozprawie habilitacyjnej, a szczęściem, nad którym rozważania doczekały się swojej kulminacji w traktacie *O szczęściu*⁷. Postępowanie moralne jest więc zagadnieniem leżącym pomiędzy dwoma porządkami: bezwzględnym i względnym, jak również jako temat pracy badawczej Tatarkiewicza mieści się pomiędzy „dobrem” a „szczęściem”. Próbuując określić swoje stanowisko wobec kwestii postępowania moralnego, uwzględniając oba wspomniane porządki, Tatarkiewicz użył pojęcia „teleologiczny”; co ważne, wydaje się, że również Tatarkiewiczowską koncepcję szczęścia, choć sam uczony nie zrobił tego wprost, można ująć jako teleologiczną – aspekt celowości i osiągnięcia celu jest bowiem kluczowy dla sformułowanej przez niego definicji szczęścia.

1. Postępowanie moralne

Wykład inauguracyjny Tatarkiewicza jest podzielony na dwie części. Pierwsza dotyczy historii filozofii w kontekście filozofii uprawianej na Uniwersytecie Wileńskim, natomiast druga jest już poświęcona zagadnieniu tytułowemu, a więc postępowaniu moralnemu. Celem pierwszej części jest ukazanie trady-

⁷ Tatarkiewicz wprawdzie swój pierwszy artykuł na temat szczęścia wydał w tym samym roku, w którym ukazała się jego rozprawa habilitacyjna (1919), jednak to traktat *O szczęściu* stanowi kulminację jego rozważań na ten temat. Dlatego też można uznać, że także w perspektywie chronologicznej badania nad względnością postępowania moralnego dają się wpisać pomiędzy rozprawę na temat dobra i traktat o szczęściu.

cji, w którą wpisuje się perspektywa badawcza przyjęta przez Tatarkiewicza. W związku z tym warto zwrócić uwagę przede wszystkim na to, jak rozumiał on naturę badań filozoficznych oraz własnych dociekań zawartych w wykładzie. Doskonale obrazują to słowa, zgodnie z którymi filozofia:

raz po raz powraca do tego samego miejsca, w którym już była i z którego odeszła. Wraca na to miejsce pewniejsza może i dojrzała, ale wraca na to samo miejsce. Więc nie stoi, ale i nie posuwa się naprzód; porusza się ruchem wahadłowym, idzie jak fala, co dociera raz po raz to do tego, to do tamtego brzegu, odbija się oń i powraca znowu (Tatarkiewicz 2001, s. 159).

Owe dwa brzegi, o których mowa w cytacie, to, jak pisze dalej Tatarkiewicz, *głębia i pewność*.

Z drugą częścią wykładu wiąże się to o tyle, że Tatarkiewicz obrał sobie za cel sformułowanie jak najpewniejszych wniosków. Punktem wyjścia jego rozważań jest pytanie oraz dwie odpowiedzi wytyczające sposoby rozumienia czynu moralnego:

Mam wykonać czyn i chcę, aby ten czyn był moralny; jaki mam więc czyn wykonać? Istnieją między innymi dwie ogólne odpowiedzi na to pytanie. Jedna brzmi: chcąc wykonać czyn moralny, muszę wybrać czyn bez względu na to, co zeń wyniknie; druga zaś: muszę wybrać wedle tego, co zeń wyniknie (Tatarkiewicz 2001, s. 162).

Zgodnie z pierwszą możliwością ocena moralna czynu wynika z jego *własności*, czyn jest moralny lub niemoralny zawsze, wszędzie, niezależnie od okoliczności i skutków oraz od osób go wykonujących itp. – np. prawdomówność jest moralna, kłamstwo niemoralne. Natomiast wedle drugiej możliwości własność samego czynu jest niewystarczająca do określenia jego charakteru moralnego i konieczne jest uwzględnienie towarzyszących czynowi okoliczności oraz wynikających z niego *konsekwencji*. Tatarkiewicz skłaniał się ku drugiej możliwości, nie uważał, że postępować moralnie to np. zawsze mówić prawdę. Choć prawdomówność jako taką cenił, to zwracał uwagę, że w pewnych okolicznościach może być ona niemoralna, natomiast moralne może być kłamstwo, np. kiedy „prawda zabija, a kłamstwo ratuje szlachetne i pożyteczne życie” (Tatarkiewicz 2001, s. 163). Dlatego też stwierdził, że moralność „zależy nie tylko od własności samego czynu, ale i od własności tego, co się przez czyn osiąga” (Tatarkiewicz 2001, s. 163). Okoliczności i skutki działania zostały zatem uznane przez Tatarkiewicza za kryteria, które muszą być uwzględnione w ocenie moralnej, stąd i formuła praktyczna: „trzeba rozważyć, co w danej sytuacji przez różne czyny osiągnąć można, i wybrać ten czyn, który prowadzi do dobra” (Tatarkiewicz 2001, s. 163). Należy więc podkreślić, że własność dobra nie była dla Tatarkiewicza bez znaczenia – stanowi ona cel postępowania moralnego.

Drugie z wymienionych stanowisk, skoncentrowane na celu postępowania, Tatarkiewicz określił jako „teleologiczne” (Tatarkiewicz 2001, s. 165). Czyn

stanowi zgodnie z tą formułą środek do celu, w przeciwieństwie do pierwszego stanowiska, wedle którego czyn, jak to ujął Tatarkiewicz, „sam sobie jest celem” (Tatarkiewicz 2001, s. 165). Aby stwierdzić, które stanowisko jest właściwe, filozof postanowił odpowiedzieć na pytanie: co to znaczy, że czyn jest moralny? Jednakże wychodząc od stwierdzenia, że czyn moralny to czyn dobry, Tatarkiewicz doszedł do wniosku, że nie rozstrzyga to wystarczająco postawionej kwestii, tzn. czy jest to taki czyn, który po prostu jest dobry sam w sobie, czy może ten, który ma dobre konsekwencje. Dlatego zdecydował się podejść do problemu inaczej. Na podstawie twierdzenia „moralny czyn wykonywa tylko ten, kto chce czynić dobro” (Tatarkiewicz 2001, s. 165), Tatarkiewicz uznał, że właściwym pojmowaniem jest pojmowanie drugie, teleologiczne, ponieważ czynić dobro to nie to samo co czynić dobrze. „Własnością czynu jest, że czyniąc go nie tylko wykonywam go, ale zawsze i przezeń coś czynię” (Tatarkiewicz 2001, s. 165), a konsekwencje czynu są, przynajmniej do pewnego stopnia, przewidywalne, dlatego też „należą do czynu” (Tatarkiewicz 2001, s. 165). To właśnie skutki są w tej perspektywie przedmiotem woli osoby chcącej dobra. Choć to stanowisko jest skoncentrowane na efektach działań, to trzeba podkreślić, że nie jest do nich ograniczone. Tatarkiewicz nie podważał tego, że dany czyn jest sam z siebie dobry lub zły, że moralność czynu zależy od jego własności, ale twierdził jednocześnie, że nie jest to jedyny warunek, że jest jeszcze inne, decydujące kryterium – wynik czynu. Podkreślał też, że tak jak nie należy uzależniać moralności czynu od samych jego własności, tak też nie należy uzależniać jej od samych konsekwencji.

W dalszej części rozważań Tatarkiewicz poświęcił nieco uwagi rozróżnieniu dwóch możliwości wydawania sądów o moralności czynu, które choć są do siebie zbliżone, to mają inną naturę. Pierwsza odmiana to sądy o tym, *jaki* ma być czyn moralny (można nazwać je postulatywnymi), druga to sądy o tym, *czy* dany czyn jest moralny (te można nazwać orzekającymi). Tatarkiewicz zauważył następnie, że drugi rodzaj sądów usposabia do intuicyjnej teorii postępowania moralnego, przez co, jak się zdaje, rozumiał sposób oceny moralnej czynu oparty o jego własność, nieuwzględniający jego wyników, a jedynie intencje. Tatarkiewicz chciał dokonać w swoim wykładzie praktycznego rozstrzygnięcia, stąd skupił się na sądach pierwszego rodzaju. Po zwróceniu uwagi na kwestie dotyczące intencji także w perspektywie sądów pierwszego rodzaju, postulatywnych, przeszedł do obrony stanowiska teleologicznego. Na niekorzyść tego stanowiska, według Tatarkiewicza, działają interpretacje utożsamiające je bądź z utylityzmem, bądź relatywizmem. Dlatego też zwrócił uwagę, że stanowisko rozważane przez niego nie jest ani jednym, ani drugim. Nie jest to utylityzm, ponieważ stanowisko teleologiczne uwzględnia w ocenie moralnej czynów nie tylko wyniki – a tym bardziej nie tylko wyniki, których jedyną wartością jest korzyść – lecz także własności czynu; zresztą dobra wola jest punktem wyjścia dla określenia tego, co jest moralne; wola odgrywa więc

w tej kwestii kluczową rolę. Nie jest to też relatywizm, ponieważ zgodnie ze stanowiskiem teleologicznym dobro nie jest względne. Zmienne okoliczności rzeczywiście mają tu znaczenie, ale nie oznacza to względności dobra i zła. Wręcz przeciwnie: według Tatarakiewicza stanowisko teleologiczne wymaga tego, aby uważać dobro i zło za cechy bezwzględne, by następnie móc wybrać najlepszą – w danych okolicznościach – drogę do dobra.

Jednak nie to Tatarakiewicz uznał za najważniejsze zastrzeżenia wobec stanowiska teleologicznego. Najważniejszą trudność dostrzegał w zależności pomiędzy własnością czynu a własnością jego wyniku:

zjawia się argument, który godzi w tę teorię, a popiera przeciwną. Jeżeli bowiem dobro jakieś jest w samym czynie, jest tylko jednym składnikiem dobra, jakie przezeń osiągnąć można, a innym jego składnikiem jest dobro jego wyników, to może się zdarzyć, że dla osiągnięcia dobra trzeba będzie wykonać czyn, który sam przez się jest zły. Wypadnie skłamać, przemilczeć zło, postąpić bez tolerancji. Cel będzie uświęcać środek. Tę konsekwencję swoją teoria od początku otwarcie przyjmuje (Tatarakiewicz 2001, s. 167).

Zarzut ten jednak, pomimo swojej wagi, został zadowalająco odparty przez Tatarakiewicza. Dostrzegł on poszczególne zagrożenia związane z takim stanowiskiem: że złe czyny zatruwają duszę, że ich zło jest łagodzone przez dobre konsekwencje, że złe czyny mogą zyskać szerszą aprobatę, że dobro przez nie osiągnięte ma już zawsze złe podstawy. Jednak według Tatarakiewicza nie przesądza to sprawy – złe czyny w imię dobrych celów nie są zbyt groźne w następujących wypadkach: o ile nie są stosowane regularnie, gdy stosuje się je ze świadomością kosztu, jakim osiąganego jest dobro, gdy są stosowane tylko w wyjątkowych okolicznościach. Tatarakiewicz podkreślił też, że zazwyczaj zły środek prowadzący do dobra nie jest potrzebny, ponieważ można znaleźć środek dobry. Ponadto zauważył, że przytoczone zarzuty wobec stanowiska teleologicznego same są teleologiczne, ponieważ w większości dotyczą złych skutków przyjęcia rozpatrywanej postawy. Mimo wszystko znowu podkreślił wagę własności czynu:

dobro samego czynu jest potężnym składnikiem ogólnej sumy dobra, którą przez czyn osiągnąć można, [...] czyn ma swe stałe konsekwencje, dobre, gdy czyn jest dobry, złe, gdy czyn jest zły. Te konsekwencje, dlatego że się w samej psychice czyniącego dzieją i mało są uchwytne, łatwo bywają przeoczone. Ale gdy są przeoczone, cały rachunek wyliczający czyn dobry i najlepszy jest niekompletny i wadliwy (Tatarakiewicz 2001, s. 168).

Rozważania dokonane w wykładzie zostały przez Tatarakiewicza podsumowane w perspektywie antropologicznej, tzn. przez opisanie, jaki typ ludzi cechują dwa ukazane przez niego stanowiska. Pierwsze stanowisko „wytwarza ludzi jeśli nie szczęśliwszych, to spokojniejszych” (Tatarakiewicz 2001, s. 168), którzy łatwiej mogą wypełnić swoje moralne powinności poprzez schematyczne działanie, niewymagające bezustannej analizy i poszukiwania najlepszej

drogi. Natomiast drugie stanowisko, odwrotnie, kształtuje ludzi zmuszonych nieustannie orientować się w aktualnej sytuacji, niemogących liczyć na stały schemat działania, analizujących okoliczności i poszukujących najlepszej drogi do dobra. W związku z tym, według Tatariewicza, pierwsi starają się *być* dobrzy, natomiast drudzy próbują *czynić* dobrze. Co jednak najważniejsze z perspektywy niniejszego artykułu, w zakończeniu swojego wykładu Tatariewicz zajął wprost stanowisko teleologiczne:

wybieram pojmowanie, które oznacza czyn moralny według wynikającego zeń dobra. Muszę więc naprzód dobro znać. Zanim rozważę, co mam czynić, muszę rozważyć, co jest na świecie dobre, złe i obojętne. To jest pierwsze i główne zagadnienie; tamto dotyczące czynu jest już wtórne i rozwiązuje się w zależności od niego (Tatariewicz 2001, s. 169).

2. Postępowanie moralne a dobro i szczęście

Przytoczone wyżej słowa z zakończenia wykładu Tatariewicza można interpretować nie tylko jako podsumowanie tego jednego wystąpienia, ale także jako podsumowanie początkowego etapu etycznych rozważań Tatariewicza (etapu, jak się wydaje, kluczowego dla rozważań późniejszych). Kwestie wspomniane w ostatnim akapicie wykładu zostały przez niego przemyślane już podczas badań prowadzonych w ramach pracy nad rozprawą habilitacyjną. Wnioskiem tej rozprawy, wyrażającym stanowisko Tatariewicza, jest stwierdzenie, że „dobra są bezwzględne, a reguły względne” (Tatariewicz 1971b, s. 289). Za tą myślą podążają też rozważania zawarte w wykładzie inauguracyjnym, bezwzględne dobra stanowią bowiem punkt odniesienia dla postępowania moralnego. Myśl ta była potrzebna Tatariewiczowi, kiedy próbował ustalić, jaki czyn jest moralny, gdy stwierdzał, że dokonuje go ten, kto chce czynić dobro (kto ma dobro na celu), a także gdy odróżniał stanowisko teleologiczne od relatywistycznego. Można uznać, że dobro jako cel działania jest w wykładzie inauguracyjnym rozumiane tak jak w habilitacji: jest ono bezwzględne; względne są natomiast reguły postępowania, które do osiągnięcia dobra prowadzą. Zresztą w wykładzie pojawiają się też inne myśli obecne w rozprawie, np. że to, co dobre, może być dobre „samo przez się”, „z natury” (Tatariewicz 1971b, s. 264, 269, 285), co było wyraźnie głoszone przez Tatariewicza nie tylko niedługo później w wykładzie inauguracyjnym, ale też blisko dwadzieścia lat później w artykule *Dobra, których nie trzeba wybierać* z 1938 roku (Tatariewicz 1971a)⁸. Wykład nie stanowi zatem w tej perspektywie rozwinięcia wcześniejszych badań.

⁸ Artykuł ten został opublikowany po raz pierwszy w 1938 r. w czasopiśmie „Kultura i Wychowanie” 5 (3), s. 157–162.

Krok naprzód został natomiast uczyniony w rozważaniach nad postępowaniem moralnym. Jeśli zwróci się uwagę na ostatni rozdział rozprawy habilitacyjnej („Teoria reguł względnych”) i zestawia się go z wykładem, to wydaje się, że w wykładzie miała miejsce konkretyzacja treści tego rozdziału w innej perspektywie, a mianowicie w perspektywie teleologicznej. W dużej mierze są to rozważania podobne, można jednak uznać, że wykład stanowi dopełnienie rozprawy. W rozprawie Tatarkiewicz podąża wcześniej przyjętym tokiem dociekań i w całym rozdziale ani razu nie ma mowy o teleologii, co w wykładzie inauguracyjnym stanowi z kolei motyw przewodni rozważań. Niemniej jednak wydaje się, że w rozprawie te same myśli zostały oddane za pomocą pojęcia „słuszności”: czyn słuszny Tatarkiewicz uznaje w rozprawie za czyn, który stwarza najwięcej dobra (Tatarkiewicz 1971b, s. 281), a więc podobnie do tego, jak w wykładzie rozumiany jest czyn moralny. Słuszność czynu ma naturę obiektywną, a nie subiektywną, przy czym słuszność dotyczy danej sytuacji (Tatarkiewicz 1971b, s. 282), a więc jest względna. Słuszność zawsze jest związana z sytuacją, tak jak moralność czynu w wykładzie inauguracyjnym – z okolicznościami. Wydaje się więc, że Tatarkiewicz formułuje w obu pracach te same myśli, jedynie nieco inaczej. W rozprawie habilitacyjnej powtarzają się też inne wątki, m.in. postępowanie jako środek do celu (Tatarkiewicz 1971b, s. 276–277, 280), wyniki działania jako własności czynu (Tatarkiewicz 1971b, s. 280–281), potrzeba uwzględnienia okoliczności czynu (Tatarkiewicz 1971b, s. 282–283), znaczenie własności czynu jako takiego w kontekście postępowania (Tatarkiewicz 1971b, s. 285–286), czynienie zła w imię dobra (Tatarkiewicz 1971b, s. 287–288). Jednocześnie w wykładzie zagadnienia te zostały opracowane w perspektywie bardziej praktycznej, np. w rozprawie nie podano konkretnych warunków czynienia zła w imię dobra. A co najważniejsze, jak już zostało wspomniane, Tatarkiewicz podczas wykładu określił swoje stanowisko jako teleologiczne, czego nie zrobił w rozprawie. Słuszność czynu, uwzględniająca okoliczności i skutki działania, została też wyraźnie wspomniana w artykule *O czterech rodzajach sądów etycznych* z 1930 roku (Tatarkiewicz 1971c, s. 290–291)⁹. Tytułowymi czterema odmianami sądów są: sądy o wartości, słuszności, intencji i zasłudze. Zgodnie z treścią artykułu, należy określać słuszność przez wartość, intencję przez słuszność itd. Sądy o wartości odnoszą się do porządku bezwzględnego, natomiast trzy pozostałe do względnego. Rozważania Tatarkiewicza dotyczące dobra i postępowania moralnego jawią się zatem jako spójne i konsekwentne, wykład natomiast wnosi w tej kwestii przede wszystkim pojęciowe określenie jego stanowiska oraz wyszczególnienie warunków czynienia zła w imię dobra.

⁹ Artykuł ten został opublikowany po raz pierwszy w 1930 r. w „Przeglądzie Filozoficznym” 33 (4), s. 291–295.

Jak zostało już wspomniane, zarówno z porządkiem względnym, jak i teleologią związany jest w etycznych rozważaniach Tatarkiewicza wątek szczęścia. Traktat *O szczęściu* pierwotnie miał nosić tytuł „O względności szczęścia”. W przedmowie do pierwszego i drugiego wydania traktatu Tatarkiewicz wyjaśnił ten pomysł następująco:

tytuł bowiem taki wyrażał jedną z istotnych [...] myśli [książki], a zarazem podkreślał jej łączność z inną, przed laty wydaną książką *O bezwzględności dobra*. Jednakże byłby zbyt wąski: nie jest to bowiem książka o jednej myśli, jednej tezie. Trudno byłoby powiedzieć, czy teza o względności szczęścia jest dla niej najbardziej istotna (Tatarkiewicz 2015, s. 11–12).

Choć Tatarkiewicz zrezygnował z tego pomysłu, to rzeczywiście, co warto podkreślić, wątek względności szczęścia przewija się przez całą rozprawę, dlatego też stanowi jedną z najważniejszych idei, a z pewnością ideę kluczową dla całości koncepcji.

Względność szczęścia jest dwojaka, z jednej strony jest to jego subiektywność, a z drugiej – zależność od czynników pozasubiektywnych, zarówno w kwestii definiowania szczęścia, jak i jego osiągania. Względność jako subiektywność jest myślą fundamentalną dla całej koncepcji sformułowanej przez Tatarkiewicza, ponieważ podczas konstruowania definicji spośród czterech wyróżnionych przez siebie pojęć szczęścia (powodzenia, radości, eudajmonii, zadowolenia z życia) wybrał on zadowolenie z życia, a więc pojęcie mające charakter podmiotowy lub inaczej subiektywny, a nie przedmiotowy, jak powodzenie czy eudajmonia. Następnie dodał do tego pojęcia kilka cech, które odróżniają zwykle zadowolenie od szczęścia, i tym samym sformułował wyjściową definicję szczęścia jako „pełne i trwałe zadowolenie z całości życia” (Tatarkiewicz 2015, s. 31). Względność jako zależność pojawia się już w samej definicji szczęścia, tyle że w jej późniejszej wersji. Tatarkiewicz wyszedł na początku traktatu od stwierdzenia, że wszystkie pojęcia szczęścia „oznaczają coś dodatniego, cennego” (Tatarkiewicz 2015, s. 15). W dalszej części zwrócił uwagę, że szczęście jest także stanem „pożądanym” (Tatarkiewicz 2015, s. 37). Wspomniał o tym, kiedy do swojej definicji dodał istotne uzupełnienie, element obiektywny, i stwierdził, że szczęściem nie będzie permanentne zadowolenie będące wynikiem choroby bądź efektem regularnego stosowania substancji wywołujących stan pełnego zadowolenia. Dlatego też stwierdził, że szczęście ma „naturę podwójną: subiektywno-obiektywną” (Tatarkiewicz 2015, s. 40), i podał dokładniejszą definicję szczęścia, uznając, że jest to „trwałe, pełne i uzasadnione zadowolenie z życia” (Tatarkiewicz 2015, s. 40), bądź w odmianie przedmiotowej – życie dające taki stan. Rzeczywiście, Tatarkiewicz przyjął dwie odmiany definicji szczęścia, podmiotową i przedmiotową, zrównując je niejako, na mocy argumentu, że różnica między nimi jest formalna. Niemniej jednak należy zauważyć, że punktem wyjścia definio-

wania było pojęcie mające charakter subiektywny, a istotą szczęścia jest jego odczuwanie przez podmiot. Stąd można wnioskować, że choć szczęście jest uwarunkowane obiektywnie (choć może być rozumiane przedmiotowo), to jego rdzeń ma charakter subiektywny. Dlatego też można mówić o dwojakiej względności w definicji szczęścia zaproponowanej przez Tatarkiewicza: jako jego subiektywności i zależności.

Teleologia w koncepcji szczęścia Tatarkiewicza przejawia się także w jej aspekcie fundamentalnym, a więc w definicji. Kiedy rozważał on kwestie osiągalności szczęścia, już w drugim rozdziale swojego traktatu, formułując definicję wyjściową, stwierdził, że pełne, trwałe zadowolenie z całości życia jest wręcz niemożliwe, nieosiągalne; takie szczęście uznał za idealne. W związku z tym doszedł do wniosku, że należy odróżnić szczęście idealne od szczęścia realnego, przy czym dla tego drugiego można:

utrzymać tę samą definicję, z tą tylko różnicą, że terminy w niej zawarte – pełnia, całkowitość, trwałość – otrzymają inną interpretację. Mianowicie będą rozumiane aproksymatywnie. Podaną definicję szczęścia należy brać jako miarę najwyższą, idealne maksimum szczęścia. I przyjmować, że szczęśliwy jest już ten, kto się do tego ideału, do tego maksimum zbliża (Tatarkiewicz 2015, s. 32).

Jak więc łatwo zauważyć, struktura tej myśli do pewnego stopnia przypomina teorię postępowania moralnego – kluczową rolę odgrywa tu dążenie do celu i jego osiągnięcie, z tą jednak różnicą, że w postępowaniu moralnym sprawą kluczową jest końcowe *osiągnięcie* celu, natomiast w kwestii szczęścia, odznaczającej się większą względnością, stopniowe *osiąganie* celu¹⁰. Wydaje się, że choć Tatarkiewicz nie użył przy definiowaniu szczęścia pojęcia „teleologia”, to ze względu na powyższą zasadę jak najbardziej uprawnione jest twierdzenie o teleologiczności jego definicji. Podobieństwa nie kończą się na tym, ponieważ kwestie takie jak okoliczności odgrywają w koncepcji szczęścia istotną rolę – w osiąganiu szczęścia, tak samo jak przy osiąganiu dobra, ważne jest uwzględnienie różnych czynników mających wpływ na rezultat działań, zarówno czynników zewnętrznych, jak np. innych ludzi (Tatarkiewicz 2015, s. 225–227), jak i wewnętrznych, tzn. własnego charakteru (Tatarkiewicz 2015, s. 319–320). Ponadto czynniki wewnętrzne i zewnętrzne pozostają w relacji zwrotnej, co można określić jako podmiotowo-przedmiotowe sprzężenie zwrotne szczęścia. Ogólnie rzecz biorąc, wydaje się, że postawa teleologiczna wymusza uwzględnienie zarówno celu, jak i czynników wpływających na

¹⁰ Choć we wspomnianym artykule *Dobra, których nie trzeba wybierać* (Tatarkiewicz 1971a, s. 316–317), jak również w samym traktacie *O szczęściu* (Tatarkiewicz 2015, s. 497–499) Tatarkiewicz stwierdza, że dążenie do szczęścia nie jest najlepszym sposobem na jego osiągnięcie, to jednak nie przeszkadza to, aby uznać jego koncepcję szczęścia za teleologiczną; stwierdzenie dotyczy bowiem nie samej teorii szczęścia, lecz kwestii praktycznej, tzn. sposobu osiągania szczęścia.

osiągnięcie celu, i z tego powodu wątki teleologiczności i względności, a przede wszystkim zależności, są powiązane zarówno w koncepcji szczęścia, jak i postępowania moralnego.

Zakończenie

Podsumowując powyższe ustalenia, wykład inauguracyjny Tatarkiewicza *O dwójakim pojmowaniu moralnego czynu* z 1919 roku jawi się jako ważne świadectwo drogi etycznych rozważań uczonego, istotny etap rozwoju problematyki etycznej w jego twórczości filozoficznej. Po pierwsze, w zestawieniu z rozprawą habilitacyjną *O bezwzględności dobra* z tego samego roku zagadnienie postępowania moralnego zostało w nim opracowane z większym naciskiem na aspekty praktyczne. Po drugie, stanowisko etyczne, jakie zajął w tym wykładzie Tatarkiewicz, zostało wyrażone bardziej bezpośrednio i zdecydowanie niż w rozprawie habilitacyjnej, a co najważniejsze, zostało określone pojęciem „teleologicznego”. Po trzecie, wykład ten jest najprawdopodobniej pierwszym tekstem, w którym osobno podjęte zostało przez Tatarkiewicza zagadnienie etyczne dotyczące porządku względnego, wykraczające poza porządek bezwzględny. Przede wszystkim kwestia druga i trzecia z wymienionych wydają się mieć istotne znaczenie w perspektywie późniejszych rozważań etycznych Tatarkiewicza, a w szczególności tych poświęconych szczęściu. Choć pierwszą ogłoszoną pracą Tatarkiewicza na temat szczęścia był artykuł *Pojęcie szczęścia a wymagania prawidłowej terminologii* z 1919 roku (opublikowany w styczniu w opóźnionym roczniku 1918 „Przeglądu Filozoficznego”), to jednak należy zaznaczyć, że było to opracowanie skupiające się na kwestiach pojęciowych. Była to więc raczej praca analityczna, w której nie dochodzi do zajęcia określonego stanowiska, jak w traktacie. Artykuł ten został zresztą włączony do traktatu jako jego trzeci rozdział, który miał na celu bardziej szczegółowo przygotować grunt pod kwestię fundamentalną, jaką jest definicja szczęścia. Wykład inauguracyjny z Wilna, choć w dużej mierze pokrywa się z treścią ostatniego rozdziału rozprawy habilitacyjnej, stanowi więc istotny krok Tatarkiewicza w stronę rozważań nad zagadnieniami etycznymi odznaczającymi się względnością. Można widzieć w wykładzie ważny łącznik między tematem dobra z jednej strony a moralnością i szczęściem z drugiej. Dotyczył bowiem postępowania w ogóle – z czego wynika jego znaczenie dla rozważań nad szczęściem, a w szczególności odnosił się do postępowania moralnego – z czego wynika jego znaczenie dla teorii moralności.

Bibliografia

- Habura A. (2023), *Władysław Tatarkiewicz in Vilnius (1919–1921). History of Philosophy – Ethics – Methods of Work*, „Logos” 114, s. 190–199.
- Krajewski J. (1992), *Władysław Tatarkiewicz. Bibliografia*, Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.
- Kuliniak R., Leszczyna D., Pandura M., Ratajczak Ł. (2019), *Biografia Władysława Tatarkiewicza. Część pierwsza. Lata 1886–1939*, w: W. Tatarkiewicz, *Dzienniki*, t. I, red. R. Kuliniak, D. Leszczyna, M. Pandura, Ł. Ratajczak, Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki, s. 19–244.
- Tatarkiewicz W. (1918), *Pojęcie szczęścia a wymagania prawidłowej terminologii*, „Przegląd Filozoficzny” 21 (1–2), s. 1–18.
- Tatarkiewicz W. (1971a), *Dobra, których nie trzeba wybierać* [1938], w: tenże, *Pisma zebrane*, t. I: *Droga do filozofii i inne rozprawy filozoficzne*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 312–320.
- Tatarkiewicz W. (1971b), *O bezwzględności dobra* [1919], w: tenże, *Pisma zebrane*, t. I: *Droga do filozofii i inne rozprawy filozoficzne*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 211–289.
- Tatarkiewicz W. (1971c), *O czterech rodzajach sądów etycznych* [1930], w: tenże, *Pisma zebrane*, t. I: *Droga do filozofii i inne rozprawy filozoficzne*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 290–296.
- Tatarkiewicz W. (2001), *O dwojakim pojmowaniu moralnego czynu* [1919], „Filozofia Nauki” 1 (33), s. 157–169.
- Tatarkiewicz W. (2015), *O szczęściu* [1947], Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Wiśniewski R. (1979), *Intuicjonizm w aksjologii Władysława Tatarkiewicza*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filozofia” 4 (103), s. 177–133.
- Wiśniewski R. (1997), *Władysław Tatarkiewicz w Wilnie*, w: R. Jadczyk, J. Pawlak (red.), *Filozofia na Uniwersytecie Wileńskim*, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, s. 87–92.
- Wiśniewski R. (2013), *Dobro: moralność, szczęście i piękno. Studium aksjologii Władysława Tatarkiewicza*, Bydgoszcz: Oficyna Wydawnicza Epigram.

A d r i a n H a b u r a

Władysław Tatarkiewicz: Between Good and Happiness

Keywords: *ethics, good, happiness, inaugural lecture, moral action, Polish philosophy, W. Tatarkiewicz, teleology, Vilnius*

Works devoted to ethical issues are of major significance in Władysław Tatarkiewicz's (1886–1980) philosophical legacy. His treatise *O szczęściu* [Analysis of Happiness] (1947), originally devised under the title “On the Relativity of Happiness”, is one of the most important works in the field. It is noteworthy however that Tatarkiewicz began his research on happiness a long time before he started working on his book, as it is attested by his article *Pojęcie szczęścia a wymagania prawidłowej terminologii* [The Concept of Happiness and the Requirements of Correct Terminology] (1919). In the same year, his post-doctoral dissertation *O bezwzględności dobra* [On the Absoluteness of Good] (1919) was also published. Tatarkiewicz's approach to ethical problems (the good, moral action, happiness) seems to make these concepts interdependent and the common aspect of this approach is highlighted by the teleological perspective. The inaugural address presented by Tatarkiewicz at the Stefan Batory University in Vilnius in October 1919, *O dwojakim pojmowaniu moralnego czynu* [On a Dual Conception of a Moral Act], strikes the same tone as other his texts of that period. The manuscript of the inaugural address was eventually published in 2001.